

KOMUNIKACJA STRATEGICZNA W POLSCE DO POPRAWY. PUTIN WYKORZYSTAŁ SŁABOŚĆ WARSZAWY?

Komunikacja strategiczna w Polsce jest rozproszona, niespójna oraz niejednolita – wskazują eksperci Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji w specjalnym raporcie. Brak odpowiednich działań sprawia, że jesteśmy państwem wrażliwym na wrogie operacje informacyjne. Ostatnie wydarzenia z udziałem prezydenta Rosji Władimira Putina jedynie uwypukliły problem. Czy Moskwa celowo wykorzystwała słabość polskiego systemu?

Cechą współczesnego środowiska informacyjnego jest dynamicznie rosnący poziom uzależnienia wszystkich elementów społeczeństwa od różnorodnych systemów oraz sposobów wymiany informacji i danych. Media masowe, a także platformy mediów społecznościowych, umożliwiają obecnie obieg treści w skali globalnej w czasie rzeczywistym.

Na skutek rozwoju możliwości cyfrowych instytucje państwowe stoją współcześnie przed zupełnie nowymi zagrożeniami oraz wyzwaniem. Z jednej strony struktury władzy są narażone na działania hakerskie, z drugiej jednak posiadają innowacyjne narzędzia umożliwiające docieranie do konkretnych grup docelowych i promowanie określonej postaw. W tym aspekcie kluczowe znaczenie odgrywa obszar zwany „komunikacją strategiczną”.

Do poprawy...

W raporcie „StartCom: perspektywa polska. Struktura systemu komunikacji i analiza kampanii na temat 20. Rocznicy przystąpienia Polski do NATO” opracowanym przez Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji (CAPD) podkreślono, że w Polsce zadania z zakresu komunikacji strategicznej realizują różne podmioty, funkcjonujące samodzielnie w obrębie konkretnych ministerstw, a w szczególności Ministerstwie Obrony Narodowej oraz Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Według specjalistów CAPD brakuje jednak wspólnego planu działania na poziomie ogólnym. Taki stan rzeczy sprawia, że pojawiają się ograniczenia i problemy związane ze sprawnym współdziałaniem, a także osiągnięciem efektu synergii.

„Nie istnieją rozwiązania strukturalne na poziomie międzyresortowym, które pozwalałyby na skuteczną koordynację działań w obszarze komunikacji strategicznej całego państwa, a nie tylko pojedynczych odcinków działalności, takich jak polityka obronności czy polityka zagraniczna” – czytamy w raporcie opracowanym przez CAPD.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że w Polsce pojęcie komunikacji strategicznej nie doczekało się, na poziomie politycznym, ogólnej strategii działania, ani opracowania powszechnie funkcjonującej definicji, która byłaby dostosowana do wewnętrznego kontekstu oraz bieżącej sytuacji w płaszczyźnie informacyjnej.

Instytucje państwowe, takie jak ministerstwa, na własny użytek podjęły próbę wyjaśnienia terminu komunikacji strategicznej. Jednak takie podejście sprawia, że powstałe definicje koncentrują się jedynie na określonym obszarze tematycznym, w jakim funkcjonuje konkretny podmiot władzy i nie są pozbawione błędów. W raporcie przedstawiono przykład wyjaśnienia sporządzonego przez MON, według którego komunikację strategiczną należy rozumieć jako „zamierzone i skoordynowane działania komunikacyjne, realizowane na wszystkich szczeblach kierowania i dowodzenia, zarówno w wymiarze politycznym, jak i wojskowym, skierowane do wewnątrz i na zewnątrz resortu obrony narodowej, służące realizacji celów strategicznych resortu obrony narodowej na płaszczyźnie narodowej, sojuszniczej i koalicyjnej”. Specjaliści CAPD wskazują, że takie podejście ogranicza przedstawiony termin do komunikacji instytucjonalnej, a zamieszczona perspektywa nie odnosi się do państwa jako całości.

Rekomendacje

W dokumencie znajdują się również rekomendacje dotyczące możliwości udoskonalenia komunikacji strategicznej Polski. Eksperti jednoznacznie wskazują, że dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość medialno-informacyjna wymaga od państw nieustannego dostosowywania się do nowych warunków. W związku z tym, aby zapewnić bardziej skuteczne wykorzystywanie narzędzi z zakresu komunikacji strategicznej do prezentowania własnych interesów należy podjąć kroki na rzecz zwiększenia stopnia koordynacji działań komunikacyjnych całego państwa. Stworzenie spójnego, jednolitego systemu komunikacji krajowej na poziomie podresortowym może realnie pomóc w oddzieleniu komunikacji strategicznej od komunikacji instytucjonalnej, która odnosi się do prezentowania własnej polityki oraz bieżącej działalności pojedynczych podmiotów.

Według raportu konieczna jest również zmiana struktury komunikacji strategicznej w Polsce i przekształcenie jej na zdecydowanie prostszą oraz bardziej spójną. Obecne rozwiązania należy uznać za zbyt skomplikowane, co sprawia, że kompetencje różnych zaangażowanych podmiotów są niejasne, a także mało czytelne.

Konieczne jest także opracowanie dokumentu strategicznego poświęconego zagadnieniu komunikacji strategicznej, a następnie realizacja jego założeń na poziomie całego państwa. Równie istotne jest stworzenie zasad spójnej komunikacji oficjalnych kanałów państwowych, a także sporządzenie narodowej strategii na rzecz przeciwdziałania dezinformacji. Według raportu taki dokument powinien zakładać utworzenie jednostki, mającej narzędzia do efektywnego identyfikowania i zwalczania fake newsów, propagujących błędną narrację. Dodatkowo niezbędne jest podnoszenie wiedzy obywateli na temat zagrożeń informacyjnych występujących w ich otoczeniu.

Rosyjska retoryka sprawdzianem systemu

24 grudnia prezydent Rosji Władimir Putin publicznie skrytykował wrześniową rezolucję Parlamentu Europejskiego odnoszącą się do wybuchu II wojny światowej. Wówczas jednoznacznie podkreślił, że przyczyną jej rozpoczęcia nie był pakt Ribbentrop-Mołotow, a pakt monachijski z 1938 roku. Głowa rosyjskiego państwa przekonywała między innymi, że we wrześniu 1939 roku Armia Czerwona nie walczyła w Brześciu z Polakami i w związku z tym „niczego Polsce Związek Radziecki w istocie nie odbierał”. Taka retoryka Władimira Putina silnie uderzyła w Polskę.

Odpowiedź Warszawy na słowa prezydenta Rosji nie pojawiła się natychmiast. Jak informowaliśmy wcześniej, decyzję o publikacji oficjalnego stanowiska Polski w tej sprawie celowo opóźniono. Ostatecznie oświadczenie premiera Mateusza Morawieckiego pojawiło się 29 grudnia. Paweł Jabłoński, wiceszef MSZ, wskazuje, że gdyby stanowisko Warszawy pojawiło się od razu po słowach Władimira Putina, jego wypowiedź zostałaby jedynie wzmocniona.

„Bardzo precyzyjnie analizowaliśmy, w którą stronę ta narracja idzie i początkowo były takie pomysły, aby od razu na to zareagować” – powiedział wiceszef MSZ w wywiadzie z TVN24. – „Uznaliśmy, że lepiej będzie zobaczyć, jakie działania komunikacyjne będą się odbywały (...). My trochę zakulisowo staraliśmy się oddziaływać na pewne ośrodki zagraniczne po to, by taka narracja została odpowiednio odebrana”.

Opozycja skrytykowała działania władz państwowych, zarzucając im brak właściwej reakcji na działania ze strony Rosji. Według lidera Platformy Obywatelskiej Grzegorza Schetyny postawy między innymi prezydenta Andrzeja Dudy nie można zaakceptować, a postępowanie MSZ należy uznać za chaotyczne.

Z kolei były premier oraz były szef Rady Europejskiej Donald Tusk zaapelował do przedstawicieli polskiej sceny politycznej, aby w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji zjednoczyli się i obrali wspólne stanowisko. „Wobec bezczelnych kłamstw prezydenta Putina i rosyjskiej propagandy potrzebne jest wspólne stanowisko polskich władz i opozycji. Tu nie ma miejsca i czasu na wewnętrzny spór” – napisał na Twitterze Donald Tusk.

W odpowiedzi na słowa premiera Mateusza Morawieckiego na stronie rosyjskiej ambasady w Warszawie pojawił się oficjalny komunikat, w którym jednoznacznie stwierdzono, że naród rosyjski jest narodem wolnym i, tu cytat - „Dlatego właśnie nigdy nie pogodzimy się z oczernianiem pamięci naszych przodków, próbami przekreślenia ich wyczynu, narzucenia nam jednostronnej, wadliwej i kłamliwej wersji historii naszego kraju”. Słowa te są bezpośrednią reakcją na wypowiedź szefa polskiego rządu, który oskarżył Władimira Putina o prowadzenie polityki kłamstw i oszustw. „Prezydent Putin wielokrotnie kłamał na temat Polski. Zawsze robił to w pełni świadomie (...) Nie ma zgody na zamianę katów z ofiarami, sprawców okrutnych zbrodni z niewinną ludnością i napadniętymi państwami. W imię pamięci o ofiarach i w imię wspólnej przyszłości musimy dbać o prawdę” - zaznaczył Mateusz Morawiecki.

W rosyjskim oświadczeniu ponownie padły mocne słowa, które zostały wymierzone bezpośrednio w Warszawę, ale również inne kraje Europy Zachodniej. Moskwa jednoznacznie podkreśla, że wolność i suwerenność państwa te zawdzięczają ZSRR. „Prawdziwy opór niemiecka machina wojenna napotkała dopiero ze strony Armii Czerwonej, która przemieliła na sowiecko-niemieckim froncie trzy czwarte hitlerowskich dywizji i to właśnie Związkowi Radzieckiemu kraje swobodnej i demokratycznej dzisiaj Europy, w tym Polska, zawdzięczają dzisiaj swoją wolną egzystencję” - stwierdzono w oficjalnej odpowiedzi wydanej przez ambasadę Rosji w Warszawie.

Moskwa regularnie prowadzi szeroko zakrojone kampanie wpływu oraz operacje dezinformacyjne, aby realizować swoje interesy polityczne. Polska jest jednym z celów złośliwej ingerencji ze strony Kremla, a doświadczenia historyczne są doskonałym podłożem do prowadzenia tego typu kampanii. Czy Warszawa posiada odpowiednie narzędzia do walki z rosyjskimi operacjami informacyjnymi?

Czytaj też: [Polska gotowa na wojnę informacyjną z Rosją](#)